

JAN de WERYHA-WYSOCZAŃSKI

Internet: www.de-weryha-art.de e-mail: jan@de-weryha-art.de

Dr Helmut Orpel, „Mówiące powierzchnie i naturalny materiał – minimalistyczne objekty Jana de Weryhy-Wysoczańskiego“ ArtProfil - das Fachmagazin für aktuelle Kunst (ArtProfil - magazyn fachowy sztuki aktualnej); zeszyt 1, 9. Jahrgang 2003

W starym Ausbesserungswerk niemieckich kolei w części Hamburga, Harburgu znajduje się dzisiaj atelier żyjącego tu od 1981 r., urodzonego w Polsce artysty, Jana de Weryhy-Wysoczańskiego. Latem owego pamiętnego roku opuścił on Polskę i wyjechał do Niemiec. Wtedy to właśnie zanosilo się na bezpośrednie niebezpieczeństwo wkroczenia do kraju wojskowych oddziałów radzieckich. Ruch związkowy Solidarność był w tym czasie w Polsce właściwie jedyną siłą twórczą, a w społeczeństwie nadzieja na lepsze czasy mieszała się ze strachem i zwątpieniem w historyczną świadomość, jako że Polska przeżyła już w przeszłości wiele brutalnie zdławionych powstań. Ten strach przed wkroczeniem Rosjan, który udzielił się wtedy również Janowi de Weryha i jego rodzinie, był w tamtym czasie więcej niż uzasadniony. W grudniu 1981 roku polscy wojskowi doprowadzili do puczu, uprzedzając prawdopodobnie tym samym obcą interwencję. Gąsienice, które tej zimy przetoczyły się po ulicach Gdańska, należały do polskich czołgów. Wszystkie te wydarzenia zaważyły na życiu artysty Jana de Weryhy, zmieniając je trwale. W końcu, przewyciężając wszelkie przeciwności i zrządzenia losu, przybył on do Hamburga. W Polsce był już uznanym artystą, który żył z powodzeniem z pracy artystycznej, w Niemczech zaś musiał zaczynać od początku. Ale Jan de Weryha należał do tych, którzy na Zachodzie zdołali się bez problemu odnaleźć. Jego rodzina zintegrowała się, znajdując tutaj swoje miejsce. Syn doktoryzuje się właśnie na wydziale historii sztuki, a Jan de Weryha, poprzez ostatnio zrealizowany pomnik dla Muzeum -Miejsca Pamięci w Neuengamme, zajął odpowiednią pozycję na hanzeatyckiej scenie sztuki.

Należałoby zauważyć, że od początku podążał on za kierunkami artystycznymi, które w końcu doprowadziły go do minimalizmu, jaki w tym wydaniu we współczesnej sztuce niemieckiej jest ewenementem. Minimalizm ten zawiera w sobie pewien intelektualny chłód, komponent pojawiający się wyjątkowo w stylach sztuki spartańskiej. W gruncie rzeczy jednak zaprzecza Jan de Weryha-Wysoczański minimalizmowi, ponieważ w pracach jego ciepło materiału jest jednym z bardziej znaczących komponentów. Gdy odwiedzałem artystę w styczniu w jego atelier w Hamburgu-Harburgu, byłem naprawdę zaskoczony wymową obiektów, które leżały w olbrzymiej hali produkcyjnej, porozkładane na posadzce lub zawieszane na ścianach. Pośrodku tej hali skonstruował sobie Jan de Weryha namiot, w którym może pracować. Dzięki foliom całe ciepło koncentruje się właśnie tam. Bez tego pomysłu praca w hali w bardzo zimne dni byłaby prawie niemożliwa. Wtedy właśnie kończył on prace nad olbrzymią ścienną tablicą, ułożoną z małych kawałków drewnianej kory. Wszystkie cząsteczki mozaiki, różniące się wielkością, składały się na pewnego rodzaju powierzchnię o charakterze reliefu. Ta reliefowa powierzchnia należy między innymi do zupełnie świadomie wprowadzanych elementów działania w jego twórczości. Oprócz właściwości chropowatości powierzchni materiału niemniej podobnie ważną rolę odgrywa u niego subtelnie zróżnicowana gama barwnych odcieni drewna. Nawiązując do tego należałoby zauważyć, jak bardzo zadziwia, kiedy z lekkością wydawałoby się wyważone odcienie farb wpływają na siebie nawzajem, działając najróżniejszymi tonami drewna. Występujące tam subtelne przejścia pomiędzy granicami tonów płyną po prostu, a jest to możliwe, gdyż drewno użyte przez Jana de Weryhę nie jest drewnem tylko znalezionym, lecz pieczołowicie dobranym przez niego materiałem, zestawionym w jedną całość według poprzednio przygotowanego planu. Najprzeróżniejsze jego objekty uzupełniają się wzajemnie, nie tworząc jednak pomiędzy sobą żadnych związków hierarchicznych. Nie jest ważne, czy obiekt stoi, lub czy został powieszony na ścianie. Bardziej istotne jest to, że swoim wielkim formatem opisuje pewną przestrzeń w pomieszczeniu, do której wprowadza Jan de Weryha porządek, jaki nadaje swoim drewnianym klockom.